

unsatisfied because of the way the initial plan is carried out; first of all by the inconsistent profile of the texts, some of which are rightful interpretations of the poem by Norwid, and some are didactic presentations of various theoretical models of reading a text (hermeneutic, phenomenological), for which Norwid's poem is only an example. This does not change the fact that the book significantly enriches our knowledge of both studies of Norwid and theory of interpretation.

Transl. Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Cyprian Norwid, *Wielkie słowa*, interpretacja, komentarz, odczytanie, dekonstrukcja, fenomenologia, hermeneutyka, komparatystyka, język poetycki Norwida, „work in progress”.

Keywords: Cyprian Norwid, *Great Words*, interpretation, commentary, reading, deconstruction, phenomenology, hermeneutics, comparative study, Norwid's poetical language, “work in progress”.

ŁUKASZ NIEWCZAS – dr, asystent w Ośrodku Badań nad Twórczością C. Norwida KUL. Adres: ul. Staszica 3 p. 5, 20-081 Lublin; e-mail: lukaszniewczas@kul.pl

Piotr Chlebowski – BRZozowski – NORWID, CZYLI PRÓBY

W badaniach nad Cyprianem Norwidem przestrzeń komparatystyki nadal wydaje się przestrzenią słabo rozpoznaną, choć naukowa intuicja podpowiada, że w tej materii możliwości i przede wszystkim potrzeby epistemologiczne są bardzo duże. Kto wie, czy spojrzenie na Norwida przez pryzmat najbliższej mu aktualności, choćby życia artystycznego Francji drugiej połowy XIX wieku, nie wspominając o układach znacznie bardziej drobiazgowych: myślę o różnego typu porównaniach „twórczości do twórczości”, nie dałoby wyników na tyle ciekawych i frapujących, że zmieniłyby one nasze wyobrażenia, sądy, opinie oraz oceny i rozpoznania dotyczące dzieła poety. Od razu też należy podkreślić – co wydaje się oczywiste – że ten typ refleksji nie należy do najłatwiejszych. Już na poziomie zestawień prostych: na przykład twórczości dwu pisarzy czy poetów, badacz musi wykazywać się kompetencjami – by tak rzec – podwójnymi, nie wspominając już o układach znacznie bardziej skomplikowanych, choćby

takich, w których porównujemy czy też zestawiamy twórczość pisarza wobec zjawisk o szerszym zakresie, jak nurt, prąd literacki, grupa artystyczna etc.

Potrzeba prowadzenia badań nad relacją Brzozowski – Norwid wydaje się sprawą oczywistą i aż trudno uwierzyć, że nie miała ona dotychczas jakiegось znacznego rezonansu poza pracami przyczynkarskimi, ograniczonymi wyłącznie do rozmiaru artykułu. Przypadek autora *Kultury i życia* jest tym bardziej szczególny i wyjątkowy, że jego krytyczna lektura pism Norwida należy do lektur wczesnych, dokonywanych w chwili, gdy Przesmycki odkrywał twórczość poety dla naszej kultury. Brzozowskiego należałoby zaliczyć do grona pierwszych krytyków, którzy sięgali po teksty autora *Vade-mecum*. Wydana w 2012 roku książka Elizy Kąckiej *Stanisław Brzozowski wobec Cypriana Norwida*¹ jest ważną odpowiedzią na to badawcze i kulturowe wyzwanie. Już na samym początku Autorka składa ważną deklarację metodologiczną:

Interesują mnie [...] miejsca przecięcia lub punkty spotkania intuicji obu twórców. Wybieram i zakładam poruszanie się między obszarem jawnej inspiracji a obszarami dostrzeżonego przez mnie współmyślenia, które przez Brzozowskiego nie było – lub nie mogło być – dostrzeżone (albo też sygnatura Norwida uległa zamazaniu). Czasami zatem nieudolnie przerysowuję portret poety z prac krytyka, czasem – przeciwnie – staram się z myślenia Brzozowskiego wyabstrahować ramy, w których dla wizerunku Norwida widziałabym dogodne miejsce. Czasami wreszcie rzutuję profile obu twórców na tło takich zagadnień, które uwydatniają bliskość intuicji (14).

Do niej też wprowadza istotne zastrzeżenie, będące zarazem tłumaczeniem tej dość elastycznej i zarazem szerokiej postawy epistemologicznej:

Oczywiście, taka praca musi czasem zbliżać się w charakterze do ekstrapolacji, musi ocierać się o sądy z pogranicza arbitralności: ufam, że udaje mi się tu zachować rozsądną proporcję, podyktowaną charakterem obecności Norwida. Ufam również, że moja lektura pism autora *Głosów wśród nocy*, nosząca znamiona „twórczej zdrady”, nie ociera się o sprzeniewierzenie się jego poglądom i założeniom, o zatarcie ich lub zaniedbanie. Muszę tu jednak zgłosić zastrzeżenie: dopuszczam w mojej pracy jedno uzasadnione „odsunięcie się” od litery tekstu (nawet więcej: mam na nie nadzieję), którego jednak nie mogę nazwać oderwaniem się ani abstrahowaniem, bo stanowi jedynie zmianę perspektywy (14).

Wbrew zastrzeżeniom Autorki ten wybór, który zakłada „nieuświadomioną”, „intuicyjną” wspólnotę poglądów, nierzadko oderwanych i dość ułamkowych, wywiera wpływ nie tylko na sens prowadzonego dyskursu naukowego, ale także na jego kompozycję. Odejście – by tak rzec – od twardych i jednoznacznych

¹ E. Kąckiej. *Stanisław Brzozowski wobec Cypriana Norwida*. Warszawa 2012 ss. 204. Dalej w tekście numer strony podany w nawiasie po cytacie odnosi się do tej publikacji.

dowodów na rzecz poszlak i domniemanych tez prowadzi wywód ku „możliwościom”, o których pisze Robert Escarpit (na niego powołuje się Kącka)², będących przecież dość grząskim i niepewnym gruntem dla wszelkiego typu badań. Nie chodzi bowiem w procesie poznawczym o dotarcie do prymarnych sensów tekstu, lecz o projektowane jego „możliwości” o zakresach znacznie przekraczających semantyczne pola. Dostrzegając niebezpieczeństwo rozmywania przedmiotowych konturów badanej rzeczywistości, Autorka podkreśla:

Mam głębokie przekonanie, że tylko taka lektura jego [Brzozowskiego] pism, która nie opiera się wyłącznie na śledzeniu „»twardych« bodźców, motywów i praw”, ale bierze pod uwagę i oświetla to, co da się umieścić po stronie „zamyśłu, ideału, dzieła”, daje właściwy i, śmiem twierdzić, rzetelny pogląd o jego twórczości (15).

Być może ten tor refleksji badawczej miałyby duże szanse na sukces, pod jednym wszakże warunkiem: jeśli za swoją podstawę i punkt wyjścia wzięłyby owe „twarde” motywy i bodźce, będące punktem oparcia dla wyłanianych przez Kącką tropów. Brak tego metodologicznego porządku doprowadził świetnie skrojony temat – moim zdaniem – na szlak refleksji dość zagmatwanych, zawiłych, pozbawionych jasno określonego celu i porządku. Co widać nawet w warstwie stylistycznej, odsłaniającej myślowy proces Autorki: „I jeszcze uwaga”, „Nie sposób ich referować” (dlaczego?), „nie da się przeprowadzić tu rzetelnej pracy komparatystycznej” (chciałoby się odrzec: to po co ją w ogóle zaczynać?), „nie da się odwołać do najważniejszych wątków refleksji o człowieku” (a to dlaczego nie da się?). Autorka nieustannie napotyka jakieś bariery i niemożliwości, które zwykle onieśmielają jasną stronę „mocy” z uwagi na swą wielkość i rozległość, komplikacje i różnorodne uwikłania. Ale wątek rozmaitych barier i poznawczego paraliżu nie jest tu może wątkiem zasadniczej wagi: istotniejsze wydaje się wikłanie, kluczenie oraz dygresyjny tok przekazu. Po kilku odważnych krokach do przodu, mamy kilka eskursów w bok, a potem znów kilka w tył, czasem powrót na utarty początkowy szlak, ale tylko po to, aby znów wejść w jakąś poboczną drogę. Niejednokrotnie czytelnik może poczuć się zagubiony i zdezorientowany mimo zastosowania przez Autorkę techniki metatekstowego porządkowania dyskursu: teraz kieruję się w tę stronę, aby sprawniej dotrzeć do spodziewanego punktu takiego, a takiego; następnie badam ten lub tamten aspekt, bo to pozwoli mi lepiej zrozumieć ten lub tamten motyw lub wy-

² R. E s c a r p i t. *Literatura i społeczeństwo*. Tłum. J. Lalewicz. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. III. Red. H. Markiewicz. Kraków 1973 s. 105-137.

lonioną wcześniej formułę. W rozdziale IV: *Nasze „ja” historyczne części drugiej pt. Konstelacja idei* spotykamy podrozdział „Stygmat”. *Historiozofia*. Autorka umieszcza tu cytat z *Legendy Młodej Polski* Brzozowskiego, który odwołuje się do Norwidowskiej noweli. Cytat niezwykle ciekawy, bo wydobywający sedno myślenia o dziejach w perspektywie wizji chrześcijańskiej i zarazem wizji chrześcijaństwa, którego twórczy wewnętrzny potencjał wyraźnie odcina się od „narodów starożytnych”, gdzie decydujący wpływ na kulturowy rozwój miały warunki zewnętrzne (na przykład przyrodnicze i geograficzne). Autorka jednak porzuca tę niezwykle celnie dostrzeżoną przez Brzozowskiego dychotomię, a przy tym doskonale korespondującą z koncepcjami historii, podkreślającymi w niej aspekt „życia”, o którym dość obszernie i stale wspomina w rozprawie. Kącką bardziej interesuje historiozofia jako zjawisko ogólne. Stąd wykorzystuje cytat wydobyty z artykułu Zofii Stefanowskiej, poświęconego *Rzeczy o wolności słowa (Norwidowski Farys)*, służący za podstawę roszczeń wobec spostrzeżenia dość jasnego i oczywistego: Norwidowym tropem historiozoficznego ujęcia świata i człowieka podąża także Brzozowski, ulegający podobnie jak jego poprzednik „romantycznemu nałogowi” łączenia rzeczy odległych, integrowania różnych dziedzin rzeczywistości. Jednakże uwaga o współnocie historiozoficznego myślenia o świecie i dziejach w kontekście relacji Norwida do romantyzmu oraz Brzozowskiego do modernizmu, nie jest wszakże jakąś uwagą specjalnie odkrywczą i wprowadzającą refleksję na nowe tory poznawcze, raczej ocierającą się o spodziewany i przewidywalny sąd.

„Romantyczny nałóg” – o którym wspomina Kącka – opisując sposób ujmowania rzeczywistości przez Norwida i Brzozowskiego, w dużym stopniu dotyczy niestety jej własnego wywodu. Znamienny pod tym względem jest podrozdział *Metoda we Wprowadzeniu* odsłaniający wprost strategię Autorki. Wbrew patronującemu cytatom z Norwidowych *Notatek z mitologii*, gdzie mowa o tym, że metoda „polega na o g r a n i c z a n i u s i ę, a tym jest lepsza, im więcej przemienia ograniczenie na narzędzie postępu” (PWsz VII, 255), deklaracje zawarte w tekście podążają w kierunku przeciwnym. Autorka niemal wszystkim chce oddać sprawiedliwość i zastosować bodaj drobny element różnych koncepcji i nurtów badawczych w swoim wywodzie: obok Michała Głowińskiego i Ryszarda Nycza pojawia się tu Julia Kristeva i Gérard Genette, obok starej szkoły hermeneutycznej, z pracami Wilhelma Diltheya, Hansa-Georga Gadamera czy Paula Ricoeura, postmodernistyczna współczesność: książki Harolda Blooma czy Paula de Mana, i dalej: klasyczne koncepcje czytania Norwida i poezji Grażyny Halkiewicz-Sojak sąsiadują z zupełnie odmiennymi ujęciami Agaty Bielik-Robson. Albo: czy dość emotywnie i mętnie ujmowane koncepcje Iwana Iljina faktycznie rozjaśniają metodologię Brzozowskiego i czy w ogóle są

– z punktu widzenia epistemologicznej strategii – potrzebne, wprowadzając dodatkowe układy odniesień. Z tego korowodu nazwisk i pomysłów – różnych i nieraz kompletnie sprzecznych myślowo oraz ideowo – ma wyłonić się przecież obraz swoistego projektu komparatystyki. Ale ten metodologiczny eklektyzm bynajmniej nie służy pracy, prowadząc ją właśnie ku „romantycznym nałogom” – miast uwypuklać przedmiot, dodatkowo wikła go w niepotrzebne relacje, zaś samą Autorkę – w karkołomne wywody. Nieraz do tego stopnia uwodzi ją temat poboczny, że porzuca ona zasadniczy tok refleksji: Brzozowski – Norwid. Tak dzieje się nie tylko w przypadku nadmiernego eksponowania koncepcji Giambattisty Vico oraz Georga W.F. Hegla, którzy być może odegrali ogromną rolę w przypadku Brzozowskiego, bo jeśli chodzi o Norwida „kariera” pierwszego ma zupełnie niezrozumiałe i dość niejasne podstawy i została raczej nadmiernie wyeksponowana przez badaczy (głównie Elżbietę Feliksiak³ oraz ks. Antoniego Dunajskiego⁴), zaś jeśli chodzi o drugiego, czyli Hegla, to nie tylko brak jego obecności w zestawieniach indeksowych pism poety jest nader znaczący, ale także sposób formułowania myśli o dziejach u Norwida nie umieszcza filozofa niemieckiego nawet w roli istotnego kontrapunktu, lecz wprowadza go raczej w orbitę zjawisk obcych i odległych: poeta tak czy owak buduje swoją wizję zupełnie niezależnie (odmiennie niż na przykład August Cieszkowski), przede wszystkim wykorzystuje chrześcijańską tradycję wyrastającą bezpośrednio z Biblii oraz pisma Ojców Kościoła (poznawanych bardzo często z drugiej ręki). Nie wiem również, czy skuteczne i potrzebne było odwoływanie się do Dilthey’owskich ujęć świata, życia i człowieka (część: *Prawda i życie*, 56-60), wprowadzającego do podstawowego układu komparatystycznego dodatkowe zamieszanie? Być może miałyoby to sens w przypadku interpretacji pism samego Brzozowskiego, ale w zestawieniu ich z Norwidem ten myślowy nurt – pozytywny dla wywodu dość oczywiste i jasne tezy – nie ma jakiegoś głębszego uzasadnienia i zastosowania.

Czasem przy wywodach Autorki zauważyć możemy braki w zakresie dokumentacji badawczej. Zdarza się także, że wędruje ona po dość dziwnych bibliograficznych szlakach. Skądinąd ciekawy rozdział dotyczący *Białych kwiatów* (153-162) rozpoczyna krótkie *Preludium lektury*, wskazujące na technikę Norwidowego montażu: przy tej okazji Kącka powołuje się na spostrzeżenia Nycza, wtórne wobec badań norwidologicznych (zarówno co do czasu publikacji, jak

³ Zob. E. F e l i k s i a k. *Norwid i Vico*. „Przegląd Humanistyczny” 1968 nr 3 s. 23-42. Przedruk: w t a ż. *Poezja i myśl. Studia o Norwidzie*. Lublin 2001 s. 213-248.

⁴ Ks. A. D u n a j s k i. *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Cypriana Norwida*. Lublin 1985 s. 76-78 oraz 88-93.

i zawartości samej refleksji). Trudno orzec, dlaczego Autorka pomija prace Zdzisława Libery, Sławomira Rzepczyńskiego, Dariusza Pniewskiego i Adeli Kuik-Kalinowskiej, znacznie bardziej fundamentalne i stanowiące dla Nycza źródło podstawowych informacji (miejmy przynajmniej taką nadzieję!). Inny znów przypadek to lektura *Promethidiona*. W części *Historia odczytań* brak przede wszystkim szerszego odwołania do monograficznego zarysu Stefana Sawickiego (rzecz została odnotowana jedynie w przypisie, wśród innych prac badawczych) – publikowanego przy wydaniu poematu w serii „Biblioteka Polska” – gdzie ujęcie Norwidowego tekstu jako collage’u doskonale korespondowałoby z podejmowanymi w rozprawie wątkami i tropami, choćby ze wspomnianą techniką swobodnego montażu.

Niejednokrotnie trudno określić funkcję cytatów, przywołujących sądy i opinie na temat określonych tekstów lub motywów z twórczości Norwida czy Brzozowskiego. Przykładem może być kończący przy rozdziale dotyczącym *Białych kwiatów* w części *Skomplikowana recepcja* fragment tekstu Mieczysława Jastruna – do tego podany nie za postawą tekstową, ale za antologią Gomulickiego *Głosy o pismach prozą Cypriana Norwida*⁵ – wewnętrznie sprzeczny, bo: z jednej strony podkreślający „bezstylowość” *Czarnych* i *Białych kwiatów*, a z drugiej – w tym samym zresztą zdaniu – silnie eksponujący „chropawość i pokrętność składni”. Ta rozbieżność nie spotyka się jednak z jakąś reakcją Autorki, która też zupełnie – poza wyrażonym zachwytem – nie wyjaśnia, w jakim celu umieszcza ów Jastrunowy „głos”.

Uwikłana w liczne i często zbyt ogólne opinie, sądy oraz spostrzeżenia współczesnej krytyki i metodologii literackiej dotyczące kwestii lektury, kultury, zagadnień filozoficznych, nowoczesności etc. książka Elizy Kąckiej nie należy do łatwych w odbiorze – o czym już wspominałem. Nie można jednak nie dostrzec i nie oddać sprawiedliwości jej licznym walorom. Gdy przebijemy się bowiem przez ten gąszcz uwikłań i metodologiczny labirynt, wyłaniająca się przestrzeń istotnej i ważnej refleksji oraz zawartych w rozprawie komparatystycznych spostrzeżeń otwiera przed czytelnikiem ważne perspektywy poznawcze.

Po części wprowadzającej mamy w książce bardzo istotną dla badań *Próbkę biblioteki*, nazwaną przez Autorkę „międzyrozdziałem”. Tu właśnie znalazły się ważne zestawienia tekstów Norwida, „do których miał/mógł mieć dostęp Brzozowski oraz tekstów Brzozowskiego o Norwidzie” (26). Dobrze, że Kącką

⁵ J.W. G o m u l i c k i. *Głosy o pismach prozą Cypriana Norwida*. W: C. N o r w i d. *Pisma wybrane*. Oprac. J.W. Gomulicki. T. IV: *Proza*. Warszawa 1968 s. 530. Autorka powinna tu sięgnąć, jeśli nie do pierwodruku, to przynajmniej do książki Jastruna *Gwiazdzisty diament* (Warszawa 1971), gdzie w artykule *Milczący tryumfator* można odnaleźć wspomniany cytat (s. 49).

interesują nie tylko oczywiste przypadki, ale także i takie sytuacje, gdy mamy do czynienia z pośrednią sugestią lub jakąś tematyczną zbieżnością, która odsłania określony tekst autora *Vade-mecum* w konstelacji obserwowanej przez Brzozowskiego. Oczywiście takie działania obarczone są dużym stopniem ryzyka i niepewności, ważne jednak, że Autorka doskonale zdaje sobie z nich sprawę i nie ucieka przed badawczą odpowiedzialnością, ograniczając się jedynie do oczywistych zestawień indeksowych. Istotny jest także rejestr sporządzonych możliwości, przed jakimi stał Brzozowski – są to teksty, które zostały wydane jeszcze za życia Norwida lub po jego śmierci, ale jeszcze za życia Brzozowskiego. Może tylko owe możliwości Brzozowskiego należałoby poddać dodatkowej krytyce edytorskiej, związanej z dostępnością. Kącka zresztą wskazuje, że jest to szczególnie trudny teren, jeśli chodzi o wiążące sądy. Ale nawet i tu można byłoby się pokusić o większą aktywność badawczą, co oczywiście łączyłoby się z rekonstrukcyjnym wysiłkiem dotyczącym rezonansu wydań pism poety, także rozpoznania sytuacji ówczesnego rynku księgarskiego, skądinąd zresztą już w znacznym stopniu opisanej we wnikliwych pracach Marka Busia⁶.

W części drugiej zatytułowanej *Konstelacja idei* Autorka zajmuje się poglądami „Norwida i Brzozowskiego na zależność między życiem a historią” (26) oraz analizuje wybrane aspekty stosunku Brzozowskiego do tekstu *Promethidiona*. Poemat ten był bowiem dla pokolenia twórcy *Legendy Młodej Polski* – także dla kolejnych pokoleń do II wojny światowej – jednym z najważniejszych utworów Norwida. Autorka zwraca uwagę zwłaszcza na centralny w tamtym czasie problem czynu oraz pracy, który w interpretacji Brzozowskiego – inspirowanego wyraźnie Norwidową refleksją – prowadzi do skrajnej dychotomii pojęciowej i stojących za nią idei. Szkoda, że Kącka nie zwraca uwagi na fakt, że owa dychotomia nie jest u Norwida aż tak zasadnicza i ostra, a do tego mało stabilna i uzależniona od kontekstu, w którym się pojawia. Można mieć też pretensje do Autorki o to, iż nazbyt daje się uwodzić koncepcjom z kręgu warszawskiej szkoły historyków idei, które mają wyraźnie marksistowski lub dialektyczno-heglowski rodowód. Widzę to zwłaszcza w cytowanej na s. 80 wypowiedzi Bronisława Baczki, który dostrzega w kategorii pracy „fundamentalny wymiar ludzkiego istnienia”, co stwarza jego zdaniem „możliwość innego określenia statusu ontologicznego człowieka w świecie”, a nadto odsuwa z prymarnej pozycji aksjologicznego miernika wartości moralne, wprowadzając w to miejsce pojęcie wolności i relacji człowieka wobec świata (natury i kultury). Słowa te sformułowane w artykule poświęconym filozofii czynu i pracy Brzo-

⁶ Zob. np. M. B u ś. *Składanie pieśni. Z dziejów edytorstwa twórczości Cypriana Norwida*. Kraków 1997.

zowskiego nie tylko stanowią uproszczony opis niezwykle dynamicznej i niezwykle ewolucyjnej osobowości młodopolskiego krytyka, ale przede wszystkim rozmijają się z poglądami Norwida. Stąd nie ma zgody na komentarz Autorki: „Brzozowski znajdował w myśleniu Norwida podobne przejścia, oscylacje” (81). Otóż nie znajdował. Nie mógł ich znajdować, bo tego typu przejść i oscylacji w myśleniu Norwida po prostu nie ma. Jeśli Brzozowski szedł wskazanym tu – w co wątpię – przez Baczkę tropem, to albo źle odczytywał Norwida, albo nie inspirował się twórcą *Vade-mecum*. Podobnie rzecz się ma z wyzyskanym cytatem z Andrzeja Walickiego, pojawiającym się zaraz po Baczce, i komentującym jeden z fragmentów *Promethidiona*: tu z kolei uczony wyostrza i dynamizuje opozycję pojęć „czynu” i „pracy”. Pierwsze – zgodnie z sugerowanym obrazem – łączy uczony z krwawą i burzycielską rzeczywistością rewolucji, drugi – z pokojem i mozolnym trudem. Jednak już uwaga natury ogólnej, rozciągająca i negatywnie waloryzująca pojęcia „czynu” w całej twórczości poety: „słowu »czyn« przypisał Norwid pochodzenie tatarskie, skojarzył je nierozzerwalnie [...] z przelewem krwi” (81)⁷ – wydaje się grubo przesadzona. Wystarczy przecież skonfrontować ją z sentencjonalną formułą pochodzącą zresztą z tego samego poematu: „Słowo – jest *czynu testamentem*”⁸, by przekonać się, że sądy Walickiego są formułowane grubo na wyrost, a przede wszystkim nie są poparte tekstową podstawą. Drażni także zbyt radykalne traktowanie przez uczonego Norwidowskiego „prometeizmu pracy” jako „największej wartości cywilizacji europejskiej” (81). Szkoda, że Kącka przyjmuje te tezy z pełną aprobatą, nie próbując wchodzić z nimi w merytoryczny spór, choćby ograniczony zasięgiem i lokalizowany tylko w warstwie przypisowej.

W części trzeciej (*Czytelnik metafory*) Autorka rozprawy wychodzi poza krąg oczywistych i notowanych wprost przez Brzozowskiego inspiracji Norwidowskich: interesuje ją wspólnota języka, idei, tematyki, także formy. Punktem wyjścia dla rozważań i jednocześnie ich postawą jest tekst młodopolskiego krytyka *Cyprian Norwid. Próba*. Chodzi o to, aby ukazać podjęty przez Brzozowskiego „wysiłek współmyślenia z Norwidem”:

Współmyślenia – pisze dalej Autorka – które manifestowałyby się również na płaszczyźnie stylu, więcej: odślaniałoby [...] jego „korzenie”. Zatem: tekstem Cyprian Norwid. Próba Brzozowski zdaje się pytać nie tylko o to, co pisze i myśli Norwid, ale i o to, jak pisze i my-

⁷ Oryginalny tekst A. Walickiego. *Między filozofią, religią a polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*. Warszawa 1983 s. 203.

⁸ C. Norwid. *Poematy 2*. W: t e n ż e. *Dzieła wszystkie*. T. IV. Oprac. S. Sawicki, P. Chlebowski. Lublin 2011 s. 130.

śli. Innymi słowy: poddaje oglądowi nie tylko problem, ale i sam proces myślenia, który da się z lektury Norwida wyabstrahować (96).

Stąd też pojawia się zestawienie – doskonale zresztą przez Kącką wydobyte – tekstu Brzozowskiego z fragmentami *Prób* Norwida. Zwraca uwagę u młodopolskiego krytyka skupienie na problematyce ruinalnej i jej silny związek z zagadnieniami antropologicznymi, choć szkoda zarazem, że w kolejnych partiach wywodu Autorka nie zauważa znaczących różnic, jakie rysują się między obu myślicielami. U Brzozowskiego akcent pada chyba jednak na zniszczenie, na przemijanie świata i rzeczy, na to co jest przeszłością, u Norwida przeciwnie: ruina jest – paradoksalnie – znakiem odrodzenia, a w *Rzeczy o wolności słowa* biblijnym „kamieniem węgielnym”, „kamieniem odrzuconym przez budujących”, znakiem odrodzenia.

Zasadniczą partię części czwartej (*Na przecięciu projektów*) stanowi rozdział dotyczący recepcji u Brzozowskiego *Białych kwiatów*. Początkowo Autorka stara się wyłonić i zarysować kilka zagadnień (związek języka i stylu z rzeczywistością, paraboliczność przekazu, kwestia napięcia semantycznego etc.), które pojawiają się u twórcy *Płomieni*. Tekst Norwida – co uprzedza Kącka – ujęty został w tryb lektury aspektowej. Recepcja Norwida odbywała się w przypadku Brzozowskiego w takt równolegle przebiegającej recepcji pism kardynała Johna Newmana, które krytyk opracowywał dla „Sympozjonu” pod koniec swego życia. Norwidowy tekst i stojący za nim postulat „białokwiatowości” – to wydobyte przez młodopolskiego krytyka określenie – wyznacza specyficzny tryb odbioru, oparty na głębokiej wspólnocie intelektualnej, etycznej i personalnej, jaka winna rodzić się między autorem a czytelnikiem, zakotwiczonej w tożsamej przestrzeni aksjologicznej. Odbiorca musi przy tym wykonać niemały wysiłek:

Nie jest [to] zatem percypowanie automatyczne, ale – mimo swej ascetycznej niepozorności – wymaga od naszej percepcji aktu swego rodzaju przekodowania czy przerejestrowania się na odbiór w innej skali odczuwania i wartościowania (170).

– zauważa Kącka. Można by ten wyrażony przez Brzozowskiego postulat nazwać rodzajem „odbioru konwersyjnego”, co bez wątplenia ma związek z biografią krytyka i z jego osobistymi doświadczeniami wiary w ostatnich latach życia. Tak postulowana lektura tekstu zakłada potrzebę wydobywania „prawdy życia”, która ma swoje dwa oblicza: doświadczenie granicznego i doświadczenie powszedniego. Pierwsze Brzozowski wiąże z zakreślonym przez Norwida wzorcem *Czarnych kwiatów*, drugi – *Białych kwiatów*. Obu zaś towarzyszy sztuka milczenia, ograniczania się twórcy do niezbędnego minimum, do skupienia na istocie rzeczy. Na gruncie lektury Norwidowskiej krytyk chciał budować funda-

menty nowej estetyki ufundowanej na postulacie pisania i obioru tekstu, który „zapewniałby transmisję życia, który dawałby poczucie rzeczywistego spotkania” (174). Na poziomie krytyki jest to właściwie model idealnej tekstowej mediacji, przywoływanej często w dwudziestoleciu międzywojennym, zaś na poziomie estetyki i etyki – wiąże się z wizją antropologicznej pełni, ujętej na płaszczyźnie aksjologicznej aktywności. Chodzi ostatecznie o poszukiwanie prawdy o człowieku „w jego wędrówce ku [...] źródłom, wędrówce odbywanej całkowicie drogami nowoczesności” (176). Słusznie Autorka zauważa, iż Brzozowskiego „style odbioru” mają bezpośredni związek z jego koncepcją romantyzmu, który jest przez krytyka uznawany za stan ducha i świadomości, a nie muzealny zbiór artefaktów, kreślących obraz prądu lub epoki. Zarazem też Brzozowski, inspirujący się poglądami i refleksjami Norwida, wskazuje na potrzebę działania, wywierania wpływu na rzeczywistość bezpośrednio „wnętrza świata”. A jego krytyka romantyzmu przypomina krytykę romantyzmu podjętą niegdyś przez Norwida: dotyczy ona przede wszystkim oderwania od życia w jego realnym, aktywnym, społecznym wymiarze. Jak powiada w *Kryzysie romantyzmu*: „Kwiatowi wydaje się, że żyć to znaczy pachnieć”. Kącka powiada:

Słynny „bunt kwiatu przeciwko swoim korzeniom”, komentowany czasem zawężająco jako formuła na potępienie niemoralnej odmowy uczestnictwa w świecie pracy, jest przecież przede wszystkim wyrazem niepokoju o utratę historycznego gruntu, o stan zawieszenia w egzystencjalnej próżni [...] (180).

Książka Elizy Kąckiej poświęcona recepcji Norwida u Stanisława Brzozowskiego jest bez wątpienia pozycją ważną i potrzebną. Nie czyta się jej łatwo, a wybrana przez Autorkę sposób zestawienia chyba niepotrzebnie komplikuje dość jasno i przystępnie zarysowany temat główny: stąd sporo do życzenia pozostawia wybór metodologicznej strategii. Moim zdaniem szalenie wymagającej, zarówno wobec odbiorcy, jak i nadawcy, nierzadko nawet zaciemniającej wywód. Nie zmienia to jednak faktu, że rozprawa *Stanisław Brzozowski wobec Cypriana Norwida* wypełnia poważną lukę w badaniach nad recepcją dzieła twórcy *Vade-mecum*. Zresztą książek poświęconych historii odbioru tekstów lub artystów nie mamy zbyt wiele. Być może to lub tamto jeszcze trzeba byłoby w pracy poprawić, zmienić lub nawet skorygować, tu coś uzupełnić, a tam znów zredukować i uprościć. Zabrakło choćby uchwycenia dynamiki przemian, którym ulegał Brzozowski, zwłaszcza frapujących w ostatnich latach jego życia, określonych przez religijną konwersję. Wprawdzie Autorka wyraźnie podkreśla – zwłaszcza w *Zakończeniu* – że ten element biografii wywarł ogromny wpływ na odbiór tekstów Norwida, to jednak czy nie należałoby wskazać z równie słuszną racją na inny kierunek: oto może Norwidowa lektura

miała jakiś wpływ na postawę Brzozowskiego, na jego przemianę, stając się probierzem jego głębokiej religijności.

Autorka starała się – jak sama zaznacza – pokazać związek obu artystów jako rodzaj inspiracji i współmyślenia:

dialogu, które przekraczają granice teoretycznoliterackiej czy – szerzej – akademickiej lektury, zmierzając ku dopełnieniu w lekturze prowadzonej przez pryzmat życia i jego doświadczeń. Powołanie się na życie nie oznacza tu [...] zawężenia do pytań o biografię autorów [...]. Życie byłoby tu bliższe zapisywaniu doświadczenia, bio-grafii właśnie, co nie zbliża nas ani do radykalnego rozumienia postulatu życia-dzieła, nad którym próbuje się zapanować jako nad swego rodzaju popisowym artefaktem, ani do budowania monstualnych „instrukcji obsługi”. Najbliżej tu chyba do tak wyrażonego przez Brzozowskiego przekonania: „Co nie jest biografią, nie jest w ogóle” (185-186).

NORWID – BRZozowski, OR ATTEMPTS

S u m m a r y

Eliza Kącka's book that the present article is devoted to, concerning the reception of Cyprian Norwid in Stanisław Brzozowski's writings, is a significant publication, a necessary one in historical-literary studies. It is not easy reading, and the methodological strategy chosen by the author, not shunning eclectic approaches, needlessly complicates fairly lucid and comprehensible exposition of the main subject. It is not clearer in this way, and the reader has to put a lot of effort into understanding the author's particular research activities. This, however, does not influence the fact that the book *Stanisław Brzozowski's Attitude Towards Cyprian Norwid* bridges a serious gap in the studies on the reception of the author of *Vade-mecum*. In the book Brzozowski is presented as an attentive reader of Norwid's writings, and at the same time a continuator of his way of thinking about man and history. The critic belonging to the Young Poland movement tried to determine a specific mode of reception based on a deep intellectual, ethical and personal communion that should be created between the author and the reader, anchored in the same axiological space.

Transl. Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Cyprian Norwid, Brzozowski, *Białe kwiaty*, *Promethidion*, romantyzm, krytyka, recepcja.

Keywords: Cyprian Norwid, Brzozowski, *White Flowers*, *Promethidion*, Romanticism, criticism, reception.

PIOTR CHLEBOWSKI – dr hab., Ośrodek Badań nad Twórczością C. Norwida KUL. Adres: ul. Staszica 3 p. 5, 20-081 Lublin; e-mail: quidam@kul.lublin.pl